

Czy Chiny przygotowują się do inwazji na Tajwan?

13 września 2020

Media donoszą, że chińskie myśliwce dwa dni z rzędu naruszyły strefę identyfikacji obrony powietrznej Tajwanu. Zdarzenia miały miejsce 9 i 10 września. Gdy dodamy do tego fakt, że Chiny regularnie organizują manewry wojskowe, a Tajwan dokona zakupu myśliwców w Stanach Zjednoczonych, warto zadać pytanie, czy przypadkiem nie jesteśmy świadkami zbliżającej się wojny.

Jednak zacznijmy od początku. Tajwan to de facto państwo niepodległe, choć nieuznawane na świecie. Większość krajów traktuje Tajwan jako zbuntowaną chińską republikę. Wszystko zaczęło się w 1949 roku, gdy komuniści z Mao Zedongiem na czele wygrali chińską wojnę domową z ówczesnym prezydentem Czangiem Kaj-szekiem i jego zwolennikami, którzy po porażce ewakuowali się na Tajwan. Tam utworzył „tymczasową stolicę” w Tajpej i założył własny rząd, który faktycznie reprezentował całe Chiny w ONZ.

Sytuacja uległa zmianie w 1971 roku, gdy Tajwan, określany wcześniej jako Republika Chińska, utraciła członkostwo w ONZ na rzecz komunistycznej Chińskiej Republiki Ludowej. Natomiast w 1992 roku, Chiny i Tajwan uzgodniły, że nie mogą istnieć dwa państwa chińskie (tzw. polityka jednych Chin) i tylko jeden rząd może reprezentować cały kraj na świecie. Jednak obie strony wzajemnie nie uznają swojego przewodnictwa.

Obecne Tajwan to faktycznie państwo niezależne, z własnym rządem i siłami zbrojnymi. Jednak komunistyczne Chiny nie zrezygnują ze swoich planów i będą chciały odzyskać Tajwan, czego mogą dokonać wyłącznie przy użyciu siły wojskowej. To oznacza, że wojna będzie nieunikniona.

W 2018 roku, na XIX zjeździe Komunistycznej Partii Chin, prezydent Xi Jinping zapowiedział reunifikację Tajwanu, a

chińskie media spekulowały, że wojna może wybuchnąć już w 2020 roku. W ostatnich tygodniach, Chiny przeprowadziły liczne manewry wojskowe, co zbiega się w czasie z podpisaniem umowy przez Tajwan w sprawie zakupu 66 myśliwców F-16 od amerykańskiej firmy zbrojeniowej Lockheed Martin. Ze względu na niewielką odległość, chińska armia praktycznie w każdej chwili mogłaby rozpocząć inwazję, a bardzo bliskie kontakty Tajwanu z USA mogą zapoczątkować ten konflikt.

Do tego dochodzi kwestia sporów terytorialnych na Morzu Południowochińskim. Chiny odrzucają roszczenia Malezji, Tajwanu, Indonezji, Filipin, Brunei i Wietnamu i chcą zagarnąć wszystkie wyspy na tym obszarze. Sprzeciwiają się temu Stany Zjednoczone, które regularnie wysyłają okręty wojenne w ramach prawa do wolności żeglugi, a zatem nie uznają chińskiej polityki ekspansji.

Chiny przeprowadziły ostatnio manewry wojskowe, podczas których ostrzelały Morze Południowochińskie rakietami średniego zasięgu. W ten sposób zademonstrowały kontrolę nad obszarem i wysłały jasny komunikat do pozostałych państw. Gdy weźmiemy pod uwagę, że Pentagon uznał właśnie marynarkę wojenną Chin jako najpotężniejszą na świecie, szybko dojdziemy do wniosku, że Państwo Środka z pomocą siły wojskowej będzie realizować swoje interesy zarówno na Tajwanie i Morzu Południowochińskim, jak i na całym świecie.

Autorstwo: John Moll

Na podstawie: Independent.co.uk, Scmp.com, Defpost.com

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl